

**Artur Andrzejuk**

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## Kryzys filozofii – ale jakiej?

Franciszek Brentano mówił, że każda epoka filozoficzna składa się z czterech etapów: najpierw jest okres pytań (w przypadku filozofii greckiej mieli to być presokratycy), potem są wielkie odpowiedzi (te wielkie odpowiedzi to Platon i Arystoteles), następnie jest okres praktyczny, okres wykorzystywania tych wielkich odpowiedzi (w przypadku filozofii greckiej nie było to tak dokładnie, ale w każdym razie okres praktyczny na tym miały polegać). Ponieważ ta praktyka bardzo często ma tendencję do zapominania o swych teoretycznych źródłach, dlatego okres praktyczny filozofii kończy się, według Brentano, sceptycyzmem. Wynikałoby z tego, że przeakcentowanie praktyki prowadzi do sceptycyzmu, czyli zakwestionowania możliwości udzielania jakichkolwiek odpowiedzi, ponieważ właśnie brakuje kryterium, w tym wypadku kryterium prawdy. Wobec tego zawsze jest tak, że sceptycyzm z dużą zawziętością niszczy filozofię (i w ogóle naukę przez duże N). Skutkiem tego zniszczenia filozofii jest ostatni już etap, który wymienia Brentano, czyli coś, co on nazywa mistycyzmem filozoficznym. W odniesieniu do filozofii starożytnej jest to po prostu neoplatonizm<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> F. Brentano, *Die vier Phasen der Philosophie und ihr augenblicklicher Stand*, Stuttgart 1896. Szerokie omówienie tej koncepcji wraz z

Jeśli ten atrakcyjny podział Franciszka Brentano możemy zastosować do czasu, w którym jesteśmy w filozofii, to wypadaloby zapytać: gdzie jesteśmy? Wydaje się, że obecnie znajdujemy się między przedostatnim i ostatnim etapem, czyli pomiędzy sceptycyzmem i mistycyzmem filozoficznym. Jeśli tak jest, to jesteśmy świadkami końca pewnej epoki filozoficznej. Dlaczego tak się wydaje i dlaczego tak jawi się filozofia współczesna?

### Pojęcie filozofii współczesnej

Najpierw musimy odpowiedzieć sobie na pytanie, czym jest filozofia współczesna? Wiadomo bowiem, że filozofia współczesna jest tym, z czym mamy do czynienia aktualnie, to wobec tego zasadne jest pytanie, od kiedy mamy filozofię współczesną? Wielu autorów stosuje jeszcze zwyczajową cezurę, znajdującą się w podręczniku Władysława Tatarkiewicza, mianowicie rok 1830, czyli filozofia współczesna rozpoczyna się od opublikowania przez Augusta Comte'a *Kursu filozofii pozytywnej* (1830–1842). Wydaje się jednak, że to zamierzchła przeszłość. Przecież od czasu, gdy profesor Tatarkiewicz pisał swój podręcznik, minęło kilkadziesiąt lat<sup>2</sup>. Trudno nie zauważyć jednak, że wiele rzeczy, które w drugiej połowie XIX wieku się zaczęły (pozytywizm, fenomenologia, neotomizm, marksizm) długo jeszcze żyły, a w postaci pewnych przekształceń są obecne i dzisiaj. Druga propozycja była taka, żeby filozofię współczesną zacząć z początkiem XX wieku, bo właśnie druga fenomenologia, tomizm egzystencjalny, tomizm lowański wtedy się rozpoczęły. Wydaje się jednak, że można jeszcze bardziej przesunąć tę cezurę, bo początki czy źródła tego, z czym obecnie mamy do

---

angielskim przekładem broszury Brentano znajduje się w: B. M. Mezei, B. Smith, *The Four Phases of Philosophy. With an Appendix: The Four Phases of Philosophy and Its Current State by Franz Brentano* (1994) <https://core.ac.uk/download/pdf/223236024.pdf> [maj 2023].

<sup>2</sup> W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, wyd. 14, Warszawa 1995, s. 15 oraz t. 3, wyd. 11, Warszawa 1995, s. 5.

czynienia w filozofii pojawiły się po drugiej wojnie światowej. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to wewnętrzna cezura dziejów filozofii, lecz zewnętrzna, ale niewątpliwie druga wojna światowa stanowiła przetasowanie także w filozofii. Wobec tego mówiąc „filozofia współczesna” myślimy przede wszystkim o filozofii powojennej.

Co ją charakteryzuje? Jeśli chodzi o panoramę filozofii akademickiej, czyli taką, która dominuje na wydziałach filozoficznych, to jest ona zasadniczo uprawiana w horyzoncie sceptycyzmu. Miał na to oczywiście ogromny wpływ neopozytywizm, kładąc akcent na języku, na logice, na pojęciach oraz unikanie przedstawiania własnego stanowiska filozoficznego. Własne stanowisko filozoficzne stało się jak gdyby prywatną sprawą filozofa, natomiast to, co on robi, to analizuje określonych autorów, określone stanowiska czy określone pojęcia w zależności od koncepcji czy od wersji. Charakterystyczną cechą tego stylu uprawiania filozofii jest unikanie wielkich tematów filozoficznych: prawdy, istnienia, dobra, Boga, człowieka. To wszystko uważa się za zagadnienia nierozwiązywalne, można o nich co najwyżej podyskutować. Co wobec tego robi naukowiec-filozof? Uprawia przyczynkarstwo, rozwiązuje jakieś drobne problemy, analizuje pojęcia i je precyzuje, opowiada się za jakimś stanowiskiem przeciwko jakiemuś innemu. Uważa się, że to jest to, co posuwa naukę do przodu. Ponadto filozofii akademickiej przytrafiła się jeszcze jedna przypadłość związana ze sceptycyzmem. Skoro bowiem przyjmuje się, że nie mamy kryterium prawdy i wobec tego nie poszukujemy tej prawdy, to co będzie kryterium pracy filozofa? Nie będzie to przybliżanie się do prawdy, bo jej właśnie nie znamy lub nawet jej nie ma. Tym efektem musi wtedy stać się oryginalność: oryginalne rozwiązanie czegoś, nowy pomysł, coś, czego jeszcze nikt nie wymyślił. To powoduje, że właściwie filozofia, czyli nauka, bo tak chcemy filozofię przynajmniej w klasycznym ujęciu traktować, zbliża się do twórczości artystycznej i właściwie jest odmianą literatury. I rzeczywiście, w XX wieku z takimi wersjami uprawiania filozofii mieliśmy do czynienia.

Jakie są skutki takiego uprawiania filozofii? Wydaje się, że przede wszystkim stanowi je uprawianie rozmaitych metanauk: metafizyki, metametafizyki, metaetyki. Powszechnie jest coś, co świetnie oddaje taki dość brzydki neologizm, mianowicie „filozofoznawstwo”. Oznacza to, że nie uprawia się filozofii przedmiotowo, lecz buduje się wiedzę o filozofii. Kolejnym skutkiem jest to, o czym już wspomniano: unikanie przedstawiania własnego stanowiska w filozofii. W niektórych środowiskach powiedzieć o kimś „tomista”, „fenomenolog”, „pozytywista” oznacza złożenie na niego donosu.

## Postmodernizm

Tak jawi się w jakimś bardzo ogólnym zarysie filozofia akademicka. Jeszcze inaczej wygląda filozofia, jak się wydaje, w kulturze. Dlatego, że w kulturze dominuje postmodernistyczny (ponowoczesny) dekonstrukcjonizm<sup>3</sup>.

Dlaczego tak się dzieje? Étienne Gilson w *Jedności doświadczenia filozoficznego* wyjaśnia ten mechanizm. Pisze mianowicie, że tak „działa” sceptycyzm. Sceptycyzm bowiem sam będąc filozofią zarazem niszczy filozofię. Gilson mówi, że to jest ilustracja arystotelesowskiej tezy, że zwalczanie filozofii jest też filozofią. To dlatego trzeba, według postmodernistów, dokonać dekonstrukcji, czyli najpierw zniszczenia, a potem na nowo poskładania całej kultury zachodniej. Bo kultura i filozofia Zachodu, według nich, osiągnęła stan wyczerpania i dlatego postmodernizm krytykuje wszystko, co zaproponowała filozofia, przede wszystkim nowożytna („krach projektu modernistycznego”), który postmoderniści datują od okresu oświecenia, ale jak się wydaje, szczególne ostrze krytyki jest skierowane przeciwko filozofii klasycznej, przeciwko wielkim tematom filo-

---

<sup>3</sup> Zob. A. Andrzejuk, *Personalizm tomistyczny wobec nowoczesnej i ponowoczesnej antropologii*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 15 (2017) 1, s. 19–57.

zoficznym, przeciwko w ogóle jakimś usiłowaniom zbliżania się do prawdy czy służenia prawdzie. W związku z tym, występuje tutaj przede wszystkim pewna negacja rozumu, czy jakiegoś zaufania do rozumu, który stworzył filozofię grecką. Dla postmodernistów, cała ta filozofia, jaką uprawiamy dotychczas, jest przejawem „totalitarnej mentalności ateńskiej”, najbardziej charakterystyczną cechą tej mentalności jest „logocentryzm”, czyli przekonanie o istnieniu obiektywnej prawdy. To powoduje powstanie „wielkich narracji metafizycznych” oraz „filozofii wyrokujących”, czyli przedstawiających jakieś tezy. Te filozofie wyrokujące skutkują tworzeniem „opresywnych” teorii społecznych. W filozofii greckiej dominuje „myśl mocna”, czyli aksjomaty, tezy, twierdzenia, dowody, którym zawsze sprzeciwiają się inne aksjomaty, inne tezy, inne twierdzenia, inne dowody i wtedy w imię prawdy, czyli swoich własnych tez, te inne trzeba odrzucać. I to powoduje konflikty.

Aby ich uniknąć należałoby odrzucić „hipotekę metafizyczną”, uwolnić się od „dyskursu pierwszych zasad”. „Myśl mocną” zastąpić „myślą słabą”, którą charakteryzują przypuszczenia, prawdopodobieństwo, wątpliwości, poglądy uznające alternatywę<sup>4</sup>. To jest przewodnia idea Richarda Rorty’ego (1931–2007), który w tym kontekście przypomina tradycyjne pojęcie przygodności, tylko inaczej je interpretuje. Mówi, że przygodność wskazuje na indywidualność, na różnorodność, na brak możliwości jednej metafizyki. I zresztą na bazie terminu „przygodność” Rorty proponuje wizję człowieka jako „liberalnej ironistki”. Taka „liberalna ironistka” dystansuje swoją przygodność, wszystko zresztą dystansuje, bo wyznaje historycyzm, czyli ujmowanie wszystkich zjawisk z punktu widzenia ewolucji, wyznaje ponadto nominalizm, czyli jest przekonana, że istnieją wyłącznie jednostki, a ich nazwy są konwencjonalne. Dlatego „liberalna ironistka” porzuca wszelkie próby jakiegoś opisu rze-

---

<sup>4</sup> Zob. M. Surma-Gawłowska, A. Zawadzki, (wybór, przekład i opracowanie), *Myśl mocna, myśl słaba. Hermeneutyka włoska od połowy XX wieku. Antologia tekstów*, Kraków 2015.

czy. Woli tworzyć własny język metafor, którego używa w sposób całkowicie dowolny. Oczywiście ironistka ma także dystans do swojej wizji świata<sup>5</sup>.

W tym punkcie często pojawia się trafna krytyka postmodernizmu mówiąca, że postmoderniści zwalczając wszystkie, jak mówią, „esencjalizmy” lub „centryzmy”, czyli „logocentryzm”, „ontrocentryzm”, „teocentryzm”, „falocentryzm”, także rasizm, „homocentryzm”, „homofobię”, wprowadzają inne „centryzmy”, na przykład ekocentryzm. Na to postmoderniści odpowiadają, że my, ludzie, z natury mamy skłonność do pewnych „totalizacji” („pęd do uogólniania”, „pokusa metafizyki”), i że ekocentryzm jest skutkiem takiej skłonności do totalizacji, ale jak zwycięży „decentryzm” („antyesencjalizm”), którego celem jest likwidacja wszelkich „centryzmów”, to ekocentryzm nie będzie już potrzebny, bo ludzie będą myśleć ponowoczesnymi „mikronarracjami”, „mikrologiami”, „grami kulturowymi”, „pastiszami”, „kolażami”, a ponadto także ekologicznie.

To postmodernistyczne myślenie świetnie opisał Jacek Kaczmarski w swoim tekście pod tytułem właśnie *Postmodernizm*:

Wszystko wolno! Hulaj dusza!  
Do niczego się nie zmuszaj!  
Niczym się nie przejmuj za nic!  
Nie wyznaczaj sobie granic!  
I nie próbuj nic zrozumieć  
Nie pochodzi – mieć – od – umieć  
Możesz wierzyć, lub nie wierzyć  
Nic od tego nie zależy  
    Nie wyznaczaj sobie zadań  
Kto się nie wspiął – ten nie spada  
A kto pragnie być na szczycie  
Będzie spadał całe życie  
Nie stać cię na luksus troski

---

<sup>5</sup> R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. J. W. Popowski, Warszawa 2008.

Jesteś wszakże dziełem boskim  
No a Boga przecież nie ma  
Więc to tyle na ten temat  
    Wszystkie mody, wszystkie style  
Równie piękne są – i tyle  
Lub, jak chcesz, równie szkaradne  
Konsekwencje tego żadne  
Zachwył tyle wart, co wżgarda  
Stryczek tyle, co kokarda  
Prawda tyle, co jej brak  
Smaku brak – tyle co smak  
    Bo to o to w końcu chodzi  
By niczego nie dowodzić  
Nie wykuwać tarcz utopii  
I nie kruszyć o nie kopii  
Nie planować i nie marzyć  
Co się zdarzy – to się zdarzy  
Nie znać dobra ani zła  
To jest gra – i tylko gra!  
    Ktoś się wzburza, że tak nie jest  
Niech się wzburza! – Ty się śmiejesz!  
Nie daj wzburzać się, ni wzruszać  
Wszystko wolno! Hulaj dusza!  
    Oj, nie wolno rzeczy wielu  
Kiedy celem jest – brak celu  
Zwłaszcza, jeśli duszy nie ma  
I to wszystko na ten temat

## Transhumanizm

Mistycyzm filozoficzny występuje dziś w postaci transhumanizmu i posthumanizmu. Transhumanizm postuluje takie przyspieszenie procesów ewolucji, które doprowadzi do „kondycji postludzkiej”. Stanie się to dzięki rozwojowi różnych nauk i technologii, takich jak neurologia i neurofarmakologia, trans-

plantologia, nanotechnologia, sztuczna ultraineligencja<sup>6</sup>. Transhumanizm zatem postuluje szerokie wykorzystanie nauk medycznych (łącznie z manipulacjami kodem DNA) i zaawansowanej technologii w rozwój człowieka, doprowadzając do jego gatunkowej przemiany w postczłowieka i rozpoczynając nową epokę dziejów, zwaną posthumanizmem. Nick Bostrom (ur. 1973), jeden z głównych dziś ideologów transhumanizmu, pisał:

Transhumaniści mają nadzieję, że przez odpowiedzialne wykorzystanie nauki, techniki i innych racjonalnych środków uda nam się ostatecznie stać się postludźmi, czyli istotami o znacznie większych możliwościach, niż obecne istoty ludzkie<sup>7</sup>.

Drogą do tego ma być postęp medycyny, a w niej przede wszystkim genetyki oraz rozwój cybernetyki. Ukuto na to akronim GRIN, oznaczający genetykę, robotykę, informatykę i nanotechnologię. Szczególnie ta ostatnia ma umożliwić kontrolę nad strukturą materii, konstrukcję superszybkich komputerów, zbudowanie maszyn naprawiających komórki organiczne oraz osobistych urządzeń produkcyjnych, pozwalających na wytworzenie w dowolnej chwili dowolnych przedmiotów. W dalszych konsekwencjach nanotechnologia pozwoli na zasiedlenie kosmosu oraz skopiowanie do komputera ludzkiej świadomości, w wyniku czego powstanie superinteligencja, która będzie oznaczała kres człowieka. Punktem zwrotnym stanie się tzw. technologiczna osobowość. Jej znakiem rozpoznawczym będzie niemalże „wyprostowanie” krzywej postępu technologicznego w funkcji czasu.

Postczłowieka mają charakteryzować przede wszystkim nadzwyczajne zdolności umysłowe i szybkość myślenia, połączone

---

<sup>6</sup> M. More, *Transhumanism: Towards a Futurist Philosophy*, „Extropy #6”, 1990, s. 6–12.

<sup>7</sup> N. Bostrom, *Transhumanist Values*, w: F. Adams (red.), *Ethical Issues for the 21st Century*, Philosophical Documentation Center Press, Charlottesville 2003, s. 3–14.



z absolutną pamięcią i zdolnością do błyskawicznego przyswajania informacji. Także struktura fizyczna ma ulec tak radykalnemu przekształceniu do tego stopnia, że zniknie konieczność dbania o ciało i w ogóle ograniczenia wynikające z cielesności (np. komunikacyjne). Człowiek nie będzie chorować ani starzeć się. Przypadkowe zranienia będą „naprawiane” samoistnie. Człowiek wyzbędzie się także swoich największych wad: nadpobudliwości, chciwości, żądzy władzy, gdyż będzie całkowicie panował nad swoimi emocjami. Co więcej, panowanie to sprawi, że życie będzie nieustanną przyjemnością. Planuje się, że w przyszłości postludzie otrzymają dodatkowe zmysły i narządy.

Etapem przejściowym pomiędzy człowiekiem a postczłowiekiem jest „transczłowiek” (*transhuman*), czyli właśnie człowiek przejściowy. Transludzie mają się charakteryzować używaniem protez i dokonywaniem operacji plastycznych, intensywnym wykorzystywaniem technologii komunikacyjnych, mają być kosmopolitami i ateistami, odrzucającymi tradycyjne wartości rodzinne i społeczne. Charakteryzuje ich ponadto mobilny tryb życia oraz korzystanie z techniki *in vitro* w prokreacji, ponieważ zazwyczaj będą żyć w pojedynkę.

Trudno nie zauważyć, że to ujęcie „transczłowieka” jest bardzo bliskie postmodernizmowi i wskazuje na daleko posunięte pokrewieństwo ponowoczesności i transhumanizmu. Bardzo podobne też jest podejście do tradycyjnej etyki, gdyż jak pisał (cytowany już) Nick Bostrom:

W przeciwieństwie do wielu innych perspektyw etycznych, które w praktyce często wykazują reakcyjne podejście do nowych technologii, pogląd transhumanistyczny kieruje się rozwijającą się wizją, która ma bardziej proaktywne podejście do polityki technologicznej. Ta wizja, w szerokim ujęciu, ma na celu stworzenie możliwości dłuższego i zdrowszego życia, zwiększenia pamięci i innych zdolności intelektualnych, udoskonalenia naszych emocjonalnych reakcji i zwiększenia naszego dobrego samopoczucia, i generalnie osiągnięcia większego stopnia kontroli nad własnym życiem. Ta afirmacja ludzkich możliwości jest oferowana jako

alternatywa dla zwyczajowych zakazów „zabawy w Boga”, „zadzierania z naturą”, „manipulowania istotą człowieka”, czy okazywania „karygodnej pychy”.<sup>8</sup>

Nietrudno zauważyć, że transhumanizm stanowi formę platonizmu z jego marzeniem angelizacji lub ubóstwienia człowieka. Wynika to z koncepcji człowieka jako wyłącznie zespołu cech i relacji „mechanicznie” do siebie dodanych.

Michał Ziółkowski nazywa transhumanizm wprost „quasi-religią” lub „świecką wiarą”, będącą postacią „techno-gnostycyzmu”. Zwraca przy tym uwagę, że u transhumanistów, podobnie jak u Platona, „w momencie braku *stricte* scjentyistycznej argumentacji czy logicznego filozoficznego wywodu, nauka i technika, a dokładniej wiara w nieskończony naukowo-techniczny postęp, są czynnikami generującymi perspektywę religijną”<sup>9</sup>. Przypomina przy tym, że „immortalizm funkcjonuje przede wszystkim jako jeden z fundamentalnych elementów wielu koncepcji religijnych”<sup>10</sup>. Zauważa także, że w wizjach i obietnicach transhumanizmu dostrzec można pewien aspekt demoniczny, bo trudno nie zauważyć, że „całego ducha transhumanizmu bardzo adekwatnie oddaje treść pokusy, jaką – według opisu biblijnego – pierwsi ludzie usłyszeli w Edenie. Wąż zasugerował, że mogą być tacy, jak Bóg”. Jak wiadomo, pokusa ta doprowadziła do grzechu i utraty życia wiecznego.

\*\*\*

Jeśli jest prawdziwy czy podobny do prawdy (powiedzmy tak trochę jak ironistka Rorty’ego), schemat Franciszka Brentano, to jesteśmy w okresie schyłkowym filozofii. Wobec tego bardzo ważny okazuje się dość niszowy dziś nurt uprawiania filozofii

---

<sup>8</sup> Bostrom, *Transhumanist Values*, dz. cyt., s. 4.

<sup>9</sup> M. Ziółkowski, *Pokonać śmierć czy zmienić człowieka. Ideologia współczesnego transhumanizmu wobec heterodoksji Mikołaja Fiodorowa*, Radzymin–Warszawa 2021, s. 380.

<sup>10</sup> Tamże, s. 193.

klasycznej, do której należy też tomizm (ale przy różnych zastrzeżeniach można by do tego nurtu zaliczyć jeszcze kilka innych orientacji filozoficznych, na przykład fenomenologię). Filozofia w nurcie klasycznym uprawiana jest w niewielkich środowiskach, ale na bardzo wysokim poziomie, bardzo wysublimowana, podejmująca zasadnicze problemy filozoficzne i przeprowadzająca subtelne i precyzyjne ich analizy. Powstają teksty, kształcą się pewni ludzie i – nawiązując dalej do schematu Brentano – to jest działalność podobna do misji Boecjusza i Kasjodora pod koniec starożytności. Krzysztof Wojcieszek mówi w tym kontekście o arce Noego: ośrodki i środowiska uprawiające filozofię klasyczną są właśnie jak ta arka, która po potopie postmodernizmu i transhumanizmu przechowa najważniejsze tematy filozoficzne, najdonioślejsze wersje ich rozwiązań oraz główne metody odpowiedzialnego ich analizowania. Może będzie tak, że nie będziemy oglądali efektu tej pracy, ale jeśli ta historia przynajmniej w jakimś zakresie się powtórzy, a wszystko jest w rękach opatrności Bożej, to rzeczy, które robimy, czyli uprawiamy filozofię klasyczną, mogą w przyszłości okazać się pomocne w odbudowaniu filozofii w ogóle. Wobec tego musimy robić to najlepiej jak potrafimy, a owoce tej pracy czy jej efekty zostawiamy opatrności Bożej. Wydaje się, że jest to, póki co, optymalne rozwiązanie dla filozofii pierwszej połowy XXI wieku. ■

### Crisis of Philosophy—but which one?

#### SUMMARY

Francis Brentano said that each philosophical epoch consists of four phases: the first one is a period of questions, to which answers are formulated, the second one is a practical period, which is the use of these answers. According to Brentano, this period ends with skepticism. It would follow that overemphasizing practice leads to skepticism defined as questioning the possibility of giving any answers, because

the criterion, in this case the criterion of truth, is missing. Therefore, it is always the case that skepticism destroys philosophy. The result of this destruction of philosophy is the last stage that Brentano mentions, or what he calls philosophical mysticism.

If we can apply this attractive Brentano's division to the nowadays philosophy, it seems that we are between the penultimate and the last stage, that is, between skepticism and philosophical mysticism. It would follow that we are witnessing the end of a certain philosophical era. Postmodernism was considered a form of skepticism, while transhumanism was defined as philosophical mysticism. Therefore, the trend of practicing philosophy in the classical sense, which also includes Thomism, turns out to be very important (but with various reservations, several other philosophical orientations, for example phenomenology, could be included in this trend).

**Keywords:** contemporary philosophy, classical philosophy, post-modernism, transhumanism, Francis Brentano

#### BIBLIOGRAFIA

- Andrzejuk Artur, *Personalizm tomistyczny wobec nowoczesnej i postnowoczesnej antropologii*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 15 (2017) 1, s. 19–57.
- Bostrom Nick, *Transhumanist Values*, w: F. Adams (red.), *Ethical Issues for the 21st Century*, Philosophical Documentation Center Press, Charlottesville 2003, s. 3–14.
- Brentano Franz, *Die vier Phasen der Philosophie und ihr augenblicklicher Stand*, Stuttgart 1896.
- Mezei Balázs M., Smith Barry, *The Four Phases of Philosophy. With an Appendix: The Four Phases of Philosophy and Its Current State by Franz Brentano* (1994) <https://core.ac.uk/download/pdf/223236024.pdf> [maj 2023].
- More Max, *Transhumanism: Towards a Futurist Philosophy*, „Extropy #6”, 1990, s. 6–12.
- Rorty Richard, *Przygodność, ironia i solidarność*, tłum. J. W. Popowski, Warszawa 2008.

- Surma-Gawłowska Monika, Zawadzki Andrzej, (wybór, przekład i opracowanie), *Myśl mocna, myśl słaba. Hermeneutyka włoska od połowy XX wieku. Antologia tekstów*, Kraków 2015.
- Tatarkiewicz Władysław, *Historia filozofii*, t. 1, wyd. 14, Warszawa 1995; t. 3, wyd. 11, Warszawa 1995.
- Ziółkowski Michał, *Pokonać śmierć czy zmienić człowieka. Ideologia współczesnego transhumanizmu wobec heterodoksji Mikołaja Fiodorowa*, Radzymin–Warszawa 2021.